NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STRON

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5168. Lwów, czwartek 8 Kwietnia 1920 Rok XI

Nowa nota Cziczerina do ministra Patka!

Tekst odpowiedzi rządu polskiego.

Odpowiedź Cziczerina na notę polską.

Rząd sowietów nie chce słyszeć o rokowaniach w Borysowie.

Proponuje jedno z miast w Estonii, Piotrogród, Moskwę, „w ostateczności" Warszawę.

Warszawa, 6. kwietnia.

(PAT.) Rząd sowietów rosyjskich nadesłał następującą depeszę do ministra spraw zagranicznych w Warszawie:

„Warszawa — Patek — minister spraw zagranicznych 2/4 1920.

Pracujący lud rosyjski w osobie rządu sowietów, jako wyraziciela swojej woli wyciągnął dłoń bratnią do Narodu polskiego, proponując mu zawarcie zupełnego i trwałego pokoju między obu państwami. Ożywiony jak najgoretszem pragnieniem, aby już raz nastała chwila, która kres położy wszelkiej akcyi wrogiej między obu krajami, rząd sowietów rosyjskich zaproponował Rządowi polskiemu niezwłoczne zawieszenie działań nieprzyjacielskich na całej linii frontu, zajętego przez armię polską i rosyjską, przekonany, że tylko w tych warunkach praca konferencyi pokojowej będzie mogła być dokonaną zupełnie normalnie, jeżeli nie będzie zamącona przez wypadki zewnętrzne i działania wojenne. Rząd polski, odrzucając naszą propozycyę zawarcia zawieszenia broni między Polską a Rosyą staje się tem samem jedynym sprawcą różnych nieszczęść wynikających z dalszego prowadzenia wojny, które spadną na klasy pracujące obu krajów. Na Rząd Rzeczypospolitej polskiej spada więc wyłącznie odpowiedzialność za każdą kroplę krwi, przelaną w przyszłości z obu stron, jak również za wszystkie dolegliwości i rozliczne nieszczęścia, które mogą jeszcze spaść na klasy pracujące Rosyi i Polski.

Rząd sowietów nie może zrozumieć, do czego zdąża Rząd polski, obstając przy kontynuowaniu działań wojennych, jeżeli jego zamiary są istotnie pokojowe. Pod tym względem musi powstać nieodzownie wątpliwość wobec oporu, jaki ujawnia Rząd polski, nie chcąc stworzyć warunków, sprzyjających rokowaniom pokojowym i podtrzymując przelew krwi. Trudno również rządowi sowietów zrozumieć, jak Rząd polski może obstawać przy żądaniu, aby miejscem rokowań był Borysów, położony w ognisku działań wojennych i gdzie nawet w razie zawarcia lokalnego zawieszenia broni, całkowity brak warunków podstawowych, któreby zapewniały spokój i swobodę konferencyi pokojowej. Tak dziwnem wydaje się przypuszczenie, że mógłby być zawarty rozejm jedynie lokalny dla przyczółka mostowego w Borysowie na cały przeciąg rokowań, natomiast wojna trwałaby dalej, srożąc się na całej linii frontu, że rząd sowietów rosyjskich nie mógł oprzeć się podejrzeniu, iż rząd polski ukrywa jakieś zamiary natury strategicznej.

Rząd sowietów rosyjskich, nie widząc niestety możności udzielenia przychylnej odpowiedzi na tę propozycyę rządu polskiego, daremnie szuka w tej propozycyi jakiegokolwiek argumentu, któryby przemawiał przeciwko wyborowi miasta w Estonii, jako miejsca rokowań. Zważywszy, że kraj neutralny posiada wszelkie nieodzowne warunki skutecznej pracy projektowanej konferecyi i zważywszy, że w mieście estońskiem delegaci będą mieli dostateczne połączenia ze swoimi rządami, by módz z nimi bez przeszkód korespondować i pozostawać z nimi w stałym kontakcie — rząd sowietów rosyjskich podtrzymuje swoją pierwszą propozycyę, by rokowania pokojowe prowadzić w jednem z miast republiki estońskiej, której rząd wyraził już w tym względzie swoją zgodę. Gdyby mimo to z powodów, nieznanych rządowi sowietów rosyjskich, rząd polski zajął stanowisko nawskróś oporne w sprawie wyboru Estonii, jako miejsca rokowań, rząd sowietów rosyjskich nie widziałby przeszkód, by zaproponować w tym celu Piotrogród lub Moskwę, gdzie delegacya polska mogłaby skorzystać ze stacyi radio-telegraficznej, a nawet uważałby za możliwe, jako ostatnie ustępstwo zgodzić się — gdyby rząd polski tego pragnął — na prowadzenie rokowań w Warszawie, gdzieby stacya radio-telegraficzna oddaną została do dyspozycyi delegacyi rosyjskiej, — gdzieby szczęk broni nie macił spokojnego toku obrad, byleby tylko rząd polski zapewnił delegacyi rosyjskiej i jej personalowi nietykalność, całkowite bezpieczeństwo i zupełną możliwość stałego nie przerwanego żadnem pogwałceniem znoszenia się z jej rządem za pośrednictwem radiotelegrafu, telegrafu, przy pomocy kuryerów, szyfrowanych depesz i opieczętowanych waliz, których tajemnica nie mogłaby być pogwałcona.

Pożądanem jest, by rząd polski udzielił szybkiej i niezwłocznej odpowiedzi, która jak się spodziewamy, będzie przychylną, aby rokowania pokojowe między Rosyą i Polską, mogły się rozpocząć bez ponownej zwłoki.

Podp. komisarz dla spraw zagranicznych:

Cziczerin.

Rząd polski odpowiedział na notę Cziczerina!

Obstaje i nadal przy wyborze Borysowa!

Warszawa, 6. kwietnia.

(Telef.) (u) Według wiadomości otrzymanych od tutejszych kół politycznych, rząd polski zamierza wysłać odpowiedź na notę sowiecką w nocy z 6 na 7 bm. Odpowiedź tą opracowana przez min. Patka w porozumieniu z Belwederem.

obstaje przy wyborze Borysowa,

jako miejsca rokowań i motywuje dalej, że ze względów operacyjnych możliwe jest ograniczenie zawieszenia działań wojennych jedynie na odcinku przyczółka Borysowa, a wreszcie oświadcza gotowość przesunięcia terminu rokowań o tydzień, aby umożliwić przygotowania do zjazdu.

Definitywny skład polskiej delegacyi pokojowej jest następujący: Minister Patek, poseł Szebeko, gen. Sosnkowski, Stanisław Grabski i Mieczkowski. Dwaj ostatni fungować będą nie jako reprezentanci Sejmu, lecz jako delegaci rządowi. Generalnym sekretarzem delegacyi będzie szef departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Olszewski. Pogłoski o niedopuszczeniu przedstawicieli prasy okazały się prawdziwe tylko w połowie. Rząd nosi się podobno z zamiarem

zaproszenia dziennikarzy do finału rokowań.

Do dyspozycyi delegatów oddano pociąg specyalny z wagonami salonowymi i sypialnymi.

(Tekst odpowiedzi rządu polskiego podajemy na stronicy 4-tej)

Na marginesie układów.

Lwów, 7. kwietnia.

Dziesiątego kwietnia, według pierwszej polskiej propozycyi, mają oczekiwać pełnomocnicy polscy delegatów rosyjskich w Borysowie. W tej chwili jednak nie jest pewnem, czy przyjdzie wogóle do spotkania.

Należymy do tych, którzy sądzą, że mimo wszelkich trudności, rokowania się rozpoczną. Powszechną bowiem jest wola pokoju; jedynie rozbicie rokowań mogłoby wytworzyć podstawę do wytworzenia nowego wojennego nastroju.

Nie należy jednak upajać się atmosferą rokowań, nietylko dyplomacya, ale i całe społeczeństwo, powinno w takiej chwili nerwy trzymać na uwięzi.

Depesze dni ostatnich mówią o gotowości do rokowań z Rosyą, nie mówiąc o Litwie, także Łotwy i Rumunii, a więc tych państw, o których do niedawna mówiło się, że zasiądą do konferencyjnego stołu razem z nami — a z drugiej jego strony będą siedzieli delegaci rosyjscy. Tymczasem, z depesz tych wynikałoby, że zarówno Litwa, jak Łotwa i Rumunia pragną dojść do porozumienia z Rosyą każde na własną rękę.

Mogą to jednak być wiadomości ze źródła bolszewickiego. Taki niewątpliwie charakter posiadają wiadomości o rokowaniach z Łotwą i Litwą. Mogłaby to więc być jedynie przygrywka do rokowań z Polską, mającą na celu zbałamucenie opinii europejskiej i opinii w samej Polsce, a tem samem osłabienie odporności naszej dyplomacyi, streszczające się w wywołaniu uczucia osamotnienia.

Oczywiście trudno się kusić o zdzieranie osłon dyplomacyi; nie byłoby to zresztą zadanie dziennika. Naszym obowiązkiem rozważać wytwarzające się możliwości, w miarę napływających doniesień.

Dwie są kwestye, które się proszą o analizę. Jedną jest sprawa rokowań bolszewickich z Litwą, drugą rokowania rosyjsko-rumuńskie.

Litwa obecna kieruje się najwyższą niechęcią wobec Polski. Stąd wynika, że niewątpliwie z zapałem wkroczyła na drogę utartą przez Estonię i skwapliwie weszła na drogę rokowań z Rosyą.

Nie sądzimy jednak, by Litwa mogła sfinalizować swe rokowania bez współudziału Polski. Gdyby bowiem tak się stało, nie miałaby po co Polska wchodzić w rokowania z Rosyą. Litwa bowiem obecna ma tego rodzaju aspiracye i żądania, że krzyżują się one na każdym kroku z polskiemi. Chciałaby więc Litwa graniczyć bezpośrednio z Rosyą. Temu na przeszkodzie stoją dwa fakty: zajęcie Latgalii (z Dynaburgiem) przez Łotwę i Polskę, a nadto zajęcie ziem na wschód od Wilna przez Polskę.

Na tej całej linii nie może Rosya oznaczać traktatowo nowej granicy z Łotwą i Litwą bez zgody polskiej. Przytem podkreślić należy rolę handlu i nawigacyi na Dźwinie.

Mogą jednak Litwini i bolszewicy powiedzieć inaczej. Mogliby np. interpretując po swojemu prawo samostanowienia oddać swe urojone pretensye do Wilna i do Litwy na rzecz rządu kowieńskiego. Byłoby to, na papierze oczywiście, stworzenie nowych trudności dla Polski, nie wiem jednak, czy przysporzyłoby Rosyi nowych sił do walki z nami. Może jednak Rosya tej drogi próbować; by nie oddać Litwy i Białorusi w sferę wpływów Polski, dąży do wytworzenia na tyłach Polski czynnika któryby był zawsze skory do usług przeciw Polsce. Nie ulega jednak na każdy sposób wątpliwości, że kwestya litewska będzie trudna w rokowaniach z Rosyą, nie tyle ze względu na stanowisko Rosyi, ile tego sukursu, jaki Rosya posiada w obecnym rządzie litewskim, idącym wbrew wszelkim tradycyom Litwy. Jest to więc jeden węzeł rokowań — litewski.

Drugi taki węzeł, około którego oplotą się prawdopodobnie rokowania stanowi sprawa Ukrainy

Ma ona dla nas różnorakie znaczenie, rozmaicie może być oświetlaną. Zawsze jednak jest to kwestya pierwszorzędna.

Jej front zagraniczny, to nie tylko polski, i nie tylko rosyjski. W sprawie Ukrainy jest bowiem interesowana również Rumunia. Kto wie, czy Rumunia, zająwszy Bukowinę i Bessarabię, nie byłaby wogóle skłonna do porozumienia się wprost z Rosyą i do wykreślenia Ukrainy z mapy ewentualności.

Jest to jednak tylko przypuszczenie, na które można odpowiedzieć drugiem przypuszczeniem: możliwością porozumienia Polski z Rumunią i wspólnej ich zgody na powstanie ukraińskiego państwa.

Jedno jest pewne, że Rosya, także i bolszewicka, będzie się wszelkiemi siłami broniła przeciw idei samodzielnej Ukrainy.

Jest to jednak równocześnie atut, który może zmusić Rosyę do pokoju z Polską. Przy regulowaniu sprawy Ukrainy — musimy pamiętać, że obok kwestyi politycznych, zawiera ona dla nas doniosłe momenty handlowe. Idzie w pierwszym rzędzie o dostęp handlowy do morza Czarnego, i o kwestyę, która mogłaby ewentualnie pogodzić Rosyę z myślą państwa ukraińskiego. Mówimy o utworzeniu z Odessy wraz z przybyłem terytoryum wolnego państewka i miasta. Zagwarantowałoby ono, zarówno Rosyi, jak Polsce wolny handel i wolną komunikacyę z morzem Czarnem. Ani Polska, ani Rosya nie potrzebowałyby wówczas obawiać się Ukrainy, zwłaszcza, że na straży wolności Odessy stałaby Rumunia.

Do takiej roli Odessa ze swoją półmilionową ludnością (w r. 1911) nadawałaby się więcej od Gdańska, tembardziej, że terytoryum, które należałoby koniecznie do miasta przyłączyć, byłoby również rozleglejsze od tego, które przypadło Gdańsku.

Dalecy jesteśmy od mniemania, by utworzenie wolnego miasta — Odessy, rozwiązywało wszelkie trudności związane z koniecznością utworzenia Ukrainy. — Jest to tylko osłabienie i zmniejszenie trudności, tkwiących dla Polski i Rosyi w kwestyi ukraińskiej.

Musiałaby dalej być uregulowaną zupełnie kwestya spławu dnieprzańskiego. Tu właśnie kombinacya zachodnio-europejska — umiędzynarodowienie wielkiej rzeki, mogłoby odegrać tu na wschodnie rolę doniosłą, odpadłby bowiem dla Rosyi potężny argument handlowy, który ją dawniej zmuszał do ekspansyi handlowej na wybrzeża czarnomorskie, który ją zmuszał do uważania Kijowa za swoją stolicę. Niejedna z walk dawniejszych, jakie się toczyły między Polską, Moskwą i Ukrainą toczyła się właśnie o Dniepr.

Wskazaliśmy na parę zaledwie nowożytnych terytoryów, które mogłyby ułatwić określenie platformy rokowań, o ile idzie o kwestyę ukraińską.

Zarówno Polska, jak Rosya stoją wobec wielkiego egzaminu przy rozstrzyganiu tego węzła gordyjskiego. Miejmy nadzieję, że nie zawiedzie nas stary geniusz dziejów Polski.

J. B.

Rosya sowiecka do narodów świata

Bolszewickie warunki pokojowe.

Annapolis, 5. kwietnia.

(h) (Wolff. Tel. iskr.) „New York American" ogłasza nową propozycyę pokojową Rosyi sowieckiej do narodów świata przesłaną Litwinowowi. Propozycya ta obejmuje następujące punkty:

1) **Uznanie rosyjskiej republiki sowietowej.**

2) **Uznanie prawa do dalszego rozwijania w Rosyi eksperymentu sowietowego.**

3) **Rosya** sowiecka oświadcza **gotowość** niemieszania się do spraw wewnętrznych innych państw.

4) **Inne państwa obowiązują się również** nie **mieszać się do spraw wewnętrznych Rosyi.**

5) Stosunki gospodarcze zostają na nowo podjęte.

6) **Z chwilą zabezpieczenia pokoju** nastepuje **rozwiązanie armii** czerwonej.

7) Rosya sowiecka uznaje długi i pożyczki dawnego rządu rosyjskiego łącznie z procentami.

Rząd sowiecki Rosyi oświadcza ponadto gotowość uszanowania wolności każdego kraju do swobodnego wybrania sobie formy rządu i zasadę tę gotów jest zastosować także do rosyjskich państw kresowych. Rosya sowiecka chce jednak, by to samo prawo i jej zostało przyznane. Rząd rosyjski oświadcza: „Nie szukamy żadnych aliansów z jakimkolwiek narodem i żadnego narodu nie chcemy atakować. Wiarę naszą pokładamy w pokoju. Pragniemy nawiązania stosunków handlowych z wszystkimi narodami świata. Najuroczyściej odrzucamy wszelką myśl o jakichkolwiek, przeciw rządom sojuszniczym skierowanych, rokowaniach tajnych z Niemcami. Nie chcemy żadnych militarnych układów. **Polsce zaproponowaliśmy lojalny (!) pokój, nie możemy jednak dopuścić** do tego, by Polski **pod pretekstem ochrony swych mieszkańców przed bolszewizmem przywłaszczała (!) sobie wielkie graniczne obszary Rosyi.**

Propozycye pokojowe polsko-ukraińskie.

Lwów, 7. kwietnia.

(zet) Układy między rządem polskim a ukraińską misyą dyplomatyczną w Warszawie toczą się — wedle informacyi „Wperedu" na zasadach następujących:

1) **Rząd polski uznaje samodzielność i niezawisłość Ukraińskiej republiki ludowej w pewnych granicach, oraz obecny rząd Ukraińskiej republiki** ludowej;

2) rząd polski nie uznaje sowieckiego urzędu Rakowskiego za rząd ukraiński, natomiast uważa go za okupanta i uzurpatora;

3) **osobną umową obowiązuje się rząd polski do oddania Ukraińskiej republice ludowej przestrzeni między Dnieprem, Dniestrem, Zbruczem i Styrem, względnie Horyniem, na północ po Prypeć. Ziemie te ma Polska rewindykować przy układach pokojowych od Rosyi na zasadzie przynależności ich do Polski przed r. 1772;**

4) Polska zawrze z Ukraińską republiką ludową **traktat wojskowy dla oswobodzenia od bolszewików prawobrzeżnej Ukrainy,** jednakowoż nie obowiązuje się do wysłania swoich wojsk na lewy brzeg Dniepru;

5) **Przewiduje się marsz wojsk polskich na Ukrainę po prawym brzegu Dniepru. Wszelkie Polacy** musieliby usunąć swoje wojsko na żądanie rządu ukraińskiego z tych **terenów, które** mogą być obsadzone przez armię ukraińską;

6) **W zamian za to miałaby Ukraina odstąpić Polsce wszystkie ziemie na zachód od linii Zbrucza i Styru, względnie Horynia, a to: całą Galicyę wschodnią, zachodni Wołyń, Podlasie i Chełmszczyznę;**

7) **Pod względem ekonomicznym miałaby** Polska otrzymać pewne koncesye, z których najważniejszą byłoby wolne transito z Polski do Odessy;

8) Pod względem politycznym **w skład ukraińskiego gabinetu ministeryalnego musiałoby** wchodzić dwu **ministrów-Polaków:** jeden dla spraw polskich, a drugi resortowy;

9) Rząd polski pragnie jak najrychlejszego zakończenia układów z ukraińską misyą dyplomatyczną.

Taki jest plan **warszawski rozwiązania wschodnich granic** Polski, oraz sprawy **polskiej polityki wschodniej.** Świadczy on — zdaniem „Wperedu" o tem, **że w Polsce przyszło do porozumienia między aneksyonistami a federalistami, zadowalającego oba kierunki.** Aneksyoniści z obozu wszechpolskiego mogliby być zadowoleni z bezwarunkowego i pozbawionego zastrzeżeń przyłączenia do Polski ziem ukraińskich na zachód **od linii**

Zbrucz—Horyń, względnie Styr, skutkiem czego Polska osiągnęłaby granicę południowo-wschodnią w tych mniej więcej rozmiarach, jakie zakreślił Dmowski. Inne umowy z rządem ukraińskim zadowalałyby polskich „federalistów“. Byłyby przytem zadowolone polskie grupy wojskowe — którym traktat dawałby szerokie pole do popisu, oraz wielcy właściciele ziemscy na Ukrainie.

Gdyby umowa ta została zawarta i wprowadzona w życie, dokonanoby podziału i rozbioru ziem ukraińskich. Część ich za Karpatami pozostałaby w depozycie czesko-słowackim; północna ruska część Bukowiny i Besarabii przypadłaby Rumunii, północno-zachodnie ziemie zatrzymałaby Polska a z prawobrzeżnej Ukrainy miałaby Polska utworzyć buforowe państwo ukraińskie, zawisłe pod względem ekonomicznym, politycznym i wojskowym od Polski.

Zdaniem „Wperedu“ plan powyższy rozwiązania kwestyi ukraińskiej nie może zapewnić pokoju na wschodzie europejskim. Stworzy on nowy kocioł bałkański, ognisko nowych nieporozumień i konfliktów. Przedewszystkiem na rozbiór ziem ukraińskich nie zgodzi się nigdy naród i będzie dążyć wszelkimi sposobami do zjednoczenia swoich ziem w jedną całość.

Można również przewidzieć, że Rosya nie zostanie obojętną wobec sprawy ukraińskiej. Sztuczny bowiem podział Ukrainy musi wywołać reakcye, dążącą do zjednoczenia, która zagrażałaby stale pokojowi europejskiemu.

Pod względem wreszcie moralności i sprawiedliwości ogólno-ludzkiej takie rozwiązanie kwestyi ukraińskiej jest — zdaniem „Wperedu“ — zaprzeczeniem praw do „samookreślenia się“, — gwarantowanych przez czwórporozumienie.

UKRAIŃSKI RZĄD SOWIECKI.

Lwów, 7. kwietnia.

(zet) „Perełom“ podaje następujący skład rządu sowieckiego na Ukrainie: Przewodniczący Centralnego komitetu wykonawczego Petrowskyj, prezes rady komisarzy ludowych Rakowskyj, komisarz spraw agrarnych Manuilskyj, komisarz oświaty Grinkola, komisarz aprowizacyjny Wołodymirow, komisarz sprawiedliwości Tyleckij, komisarz opieki społecznej Paderine, komisarz zdrowotności Kosta, delegat wyższej rady federacyjnej gospodarstwa Czuber, komisarz bez teki Zaminskij.

GALICYJSKA ARMIA KOMUNISTYCZNA.

Lwów, 7. kwietnia.

(zet) „Galickij Kommunist“ donosi:

Rozporządzeniem 12 armii sowieckiej tow. Porajko został zamianowany tymczasowo szefem spraw politycznych, a tow. Sołodub zastępcą komendanta wojskowego. Obydwaj oni wyjeżdżają do oddziałów galicyjskich. Tow. Mychajłyk narazie pozostaje w Kijowie, gdzie zorganizuje oddział polityczny wojsk galicyjskich, a następnie uda się na miejsce przeznaczenia.

WSPÓŁPRACOWNIK „RUSŁANA“ DYGNITARZEM BOLSZEWICKIM.

Lwów, 7. kwietnia.

(zet) Pismo bolszewickiego wojska rusko-galicyjskiego „Perełom“ donosi, że zastępcą szefa sztabu Czerwonej ukraińsko-galicyjskiej armii jest Seń Goruk, b. współpracownik „Rusłana“ klerykalno-polonofilskiego.

Dr. Korol uwolniony.

Lwów, 7. kwietnia.

(u) Aresztowanego onegdaj b. członka rządu ukraińskiego, adwokata w Żółkwi i wybitnego polityka ukraińskiego dra Michała Korola, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego przy sądzie okręgowym, wypuszczono na wolność.

Mimowoli nasuwa się pytanie, w jakim celu zarządzono to aresztowanie, skoro jak widać z zarządzenia sędziego śledczego, nie było ustalonych dowodów winy jego. Od czerwca 1919 roku było chyba dostatecznie czasu zebrać potrzebne dowody winy, a jeżeli ich niema, to pocóż narażać na szwank powagę władz i fabrykować nowych męczenników.

Dr. Korol jest neofitą w partyi ukraińskiej. Należał on dawniej do partyi staro-ruskiej i grał w niej na pierwsze skrzypce, a dopiero wystąpienie na widnokręgu politycznym dra Dudykiewicza, pchnęło go w objęcia Ukraińców.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 7. kwietnia.

KOMUNISTYCZNY ZJAZD WOJSKOWY.

(zet) „Wpered“ donosi:

Zgodnie z uchwałą komitetu przykarpackiego i partyi komunistycznej ukraińskiej zjazd wojskowy, który miał odbyć się w Bałcie 1. marca br. został odłożony do dalszego zarządzenia z powodu przegrupowania bolszewickiej armii rusko-galicyjskiej.

RUSKIE PISMA KOMUNISTYCZNE.

„Wpered“ donosi:

24. lutego wyszedł 1-szy numer „Perełomu“, organu bolszewickiego wojska ukraińsko-galicyjskiego. Wychodzi on w Bałcie dwa razy tygodniowo. Tamże wychodzi również „Striłećka wistka“, jako organ 1-go korpusu rusko-galicyjskiej armii.

W Winnicy wychodzi „Czerwonyj Striłeć“ organ rewolucyjnego komitetu bolszewickiej armii ukraińskiej i „Kommunist Prykarpatija“, organ partyjnego komitetu ukraińskiej komunistycznej partyi galicyjskiej.

Wreszcie w Kijowie wychodzi „Naddnistrjanskyj Kommunist“, organ krajowego komitetu ukraińskiej partyi komunistycznej (borotbistów) galicyjsko-bukowińsko-węgierskiej.

DROŻYZNA W KAMIEŃCU PODOLSKIM.

Wedle informacyi „Wperedu“ drożyzna w Kamieńcu Podolskim wzrasta nieprawdopodobnie. Doszło do tego, że za pięć funtów chleba płaci się 1000 karbowańców. Niepełny litr mleka kosztuje 100 karb., funt cukru 1000 karb. Podrożał również tytoń, na którego funt nałożono 60 marek podatku. Ćwierć funta tytoniu kosztuje 40 marek. Za obiad w restauracyi płaci się od 800 karbowańców w górę. A już wprost humorystyczne jest, że wiadro wody kosztuje 30 karbowańców. Waluta ukraińska stoi — jak widać z powyższego — „pod psem“

30 KARBOWAŃCÓW ZA GAZETĘ

Za jeden numer lwowskiego „Wperedu“ płacą w Kamieńcu Podolskim 30 karbowańców, jakkolwiek w Polsce kosztuje on jedną markę tylko.

NADESŁANE.

WITOLD BEŁZA. (7)

STARE OBRAZKI.

(Dokończenie).

III.

Niebieski płaszcz.

„Niema już polskich bardów i guślarzy...
Ich pieśni znikły we wnuków pamięci —
Ich arfę niemą zapomnie ie rdzawi“.
(A. Chodźko)

Przypatrzcie mu się — jak idzie przez ulicę, a przyznacie, że wcale oryginalna postać.

Długa wyszarzała opończa spływa mu po kostki — niebieską ongiś była, póki z niej słońce całej farby nie wypiło — z kołnierza kaptur zwisa, a przez ramię torba dziadowska i lira.

W okazałym, czarnym kapeluszu, o sękaty kij wsparty wałęsa się po Warszawie stary dziad — włóczęga.

Znają go wszyscy pod imieniem niebieskiego płaszcza, wiedzą, że cudnie przygrywa na lirze i osiwiałe dumy pieje, lecz, kto on — nie wiedzą.

Ponoś konfederat barski, pod Puławskiego chorągwią bliznami się okrył, a potem jako starzec ujął w dłonie lirę i do wtóru jej śpiewa.

O tem, co przeżył, co widział i słyszał, co ścierpiał i czem się cieszył — opowiada.

Ot, jak stary dziad — włóczęga... Słuchają go nabożnie jedni, inni pokpiwają i wyszydzą (takie to już czasy!) — wtedy dziad znagła milknie, łza mu zaświeci w oku i rusza dalej, ściszając rozjękłe struny, co sercom niebacznie zawierzyły...

Zepsute pokolenie. Dusze mu przeżarły cudzoziemskie nałogi, więc im bajdy starego już nie do smaku.

A przecież... gdy śpiewa — jakiś niepojęty czar z piosnek jego wieje. Czy to smutek minionej epoki, zaklętej w urok ciepłego sentymentu, czy też ludzie, co inni byli, bardziej sercu blizcy i uczuciu podatniejsi?

Posłuchaj...

— Już słowik w sadzie zaczął swe pieśni,
Gaj mu się cały odzywa —
Kłócą powietrze ptaszkowie leśni,
A mój mi ptaszek nie śpiewa...

— — — — — — —

Już tyle kwiatów ziemia wydała,
Po onegdajszej powodzi —
W różne się barwy łąka przybrała,
A mój mi kwiatek nie schodzi...

W błękitnych źrenicach starca smutek osiadł i po wargach zwiędłych spływa strumieniem cichej pieśni.

— Lata moje ustąpiły,
Nie wiodą tak o mnie spory
Jak się dziewczęta kłóciły
Za czasów pięknej Lindory
Dzisiaj podstarzały,
Próżno dla kochanki
I śpiewam dzień cały
I przynoszę wianki...
Schylam się już do wieczora — —
Już ja nie ten, com był wczora.

Już on nie ten... Bo i czasy te bezpowrotnie minęły, do których dziaduś się zaliczał — dzień dzisiejszy przyniósł mu tylko gorycz i jakiś oschły żal.

Społeczność Królestwa Kongresowego, wysmagana dziejowymi wypadkami, w których się jej losy gotowały, nosiła zbyt wiele bróźd na sercu, by choć jeden taki ton sercem zatargał i — oddźwięknął.

Więc lirnik sędziwy po kątach rozsypuje przeszłość.

To w ustronnej, zapadłej szynkowni Skowrońskiego przy ulicy Podwale zasiądzie, zmierzy okiem zebranych, a gdy mu do gustu przypadną — potrąci o struny...

To zawałęsa się na dziedziniec lichego domostwa i tam za garniec ciepłej strawy rozsnuje jakąś dumę starą, ponoś z barskich szańców uniesioną, lub gdy się rozochoci coś swego na pożegnanie zabrząka.

W parze gołębie siedzą na dębie
Skubią mech, mech, mech —
Kto nas nie kocha,
Kto nas nie kocha,
Bodaj zdech, zdech, zdech..

Albo na najludniejszym placu pośród dzieci bawiących się siada i do zabawy im śpiewa, niepomny na grosz, ni na poklask.

A gdy mrok zapadnie skręca ociężałym krokiem ku szarym domkom powiśla, by w jednym z nich, w ciepłej izbie biednego wyrobnika, ułożyć do snu swą strudzoną głowę i z rannym brzaskiem znów wyjść między ludzi i szukać wiernych swej pieśni słuchaczy...

To był ostatni lirnik Warszawy. Przywędrował do niej coś około roku 1809, a w dwadzieścia lat potem złożono go na powązkowskim cmentarzu — we wspólnym dole ubogich.

Taki był szary koniec pieśniarza.

A lira, na której nikt grać nie umiał, ponoś rzucona na komin, posłużyła do roznieceniа ogniska ubogiej rodziny, w której ręce pozostała jedyną po biedaku spuścizną...

Nazywał się Mateusz Dziubiński.

Czy przypomnisz go sobie dzisiejsza Warszawo?

Tekst odpowiedzi rządu polskiego, danej Cziczerinowi.

Warszawa, 6. kwietnia.

(PAT.) Odpowiedź Rządu polskiego na ostatnią notę komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Cziczerina brzmi jak następuje:

Pan Cziczerin, komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Moskwa.

Rząd polski zaproponował Borysów, jako miejsce konferencyi pokojowej dlatego, że Borysów posiada dogodną komunikacyę kolejową i że można go łatwo połączyć z urządzeniami telegraficznemi i radiotelegraficznemi stron obu.

Odrzucił propozycyę zawieszenia broni dlatego, że prawidłowe przeprowadzenie rozejmu na froncie 1000 kilometrowym zajęłoby nie mniej czasu, jak rozpoznanie podstawowych zasad traktatu pokojowego.

Dowództwo wojsk polskich nie miało i nie ma zamiaru utrudniać rokowań pokojowych działaniem agresywnem, nie krępuje jednak strony przeciwnej warunkami, pozostawiając jej najzupełniejszą swobodę działania. Co do dalej idących gwarancyi, dotyczących bezpieczeństwa osób i tajemnicy korespondencyi rządowej, rząd komisarzy ludowych może być najzupełniej spokojny.

Rząd polski nigdy nie dał powodu do posądzania go o nieposzanowanie praw międzynarodowych, nigdy nie zatrzymywał przedstawicieli państw obcych jako zakładników i nigdy nie gwałcił praw kuryerów przewożących tajną korespondencyę. Jeżeli rząd polski nie mówił nic o powyższych gwarancyach, to dlatego jedynie, że uważał je za zupełnie naturalne, stojące poza sferą wszelkiej wątpliwości i rozumiejące się samo przez się.

Skutkiem zwłoki wynikłej z niedania na czas odpowiedzi ze strony rządu komisarzy ludowych, rokowania pokojowe zacząć się będą mogły dopiero dnia 17. kwietnia br. Odpowiedzialność za zwłokę spada na Radę komisarzy.

Rząd polski oczekuje odpowiedzi ostatecznej, dalszą wymianę not co do rozejmu i miejsca spotkania uważa za bezcelową. — Niektóre ustępy ostatniego radiotelegramu zniewalają mnie do zaznaczenia, że używanie zwrotów nacechowanych niedostateczną powagą może utrudnić a nawet uniemożliwić pertraktacye.

Podp. S. Patek.

Hr. Tarnowski komisarzem Rzeczyp. P. w Gdańsku.

Warszawa, 6 kwietnia.

(Telef.) (m) Sfery rządowe przeczą pogłoskom, jakoby Adam hr. **Tarnowski był** upatrzony na członka delegacyi pokojowej. Natomiast jest rzeczą prawdopodobną, że rząd powierzy hr. Tarnowskiemu **stanowisko komisarza Rzp. Polskiej w Gdańsku**, w miejsce p. Biesiadeckiego, który ma w tych dniach ustąpić.

ŁOTWA PRZYGOTOWUJE WYBORY DO KONSTYTUANTY.

Warszawa, 6. kwietnia.

(Telf.) (m) Rząd łotewski przygotowuje z nadzwyczajnym pospiechem wybory do konstytuanty. Na sprawdzenie list wyborczych wyznaczono zaledwie 4 dni. Rządowi łotewskiemu zależy na jak najszybszem zwołaniu konstytuanty, aby módz ratyfikować ewentualny traktat z Rosyą sowiecką.

CZESI PRZYGOTOWUJĄ ODPOWIEDŹ NA NOTĘ CZICZERINA.

Praga, 6. kwietnia.

(PAT.) Czeskie Zgromadzenie narodowe zajmie się w najbliższych dniach odpowiedzią na notę pokojową Cziczerina.

Bezskuteczne ataki bolszewickie pod Nowokonstantynowem i Nową Sieniawką.

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 6. kwietnia.

(PAT.) Na Podolu nieprzyjaciel atakował bezskutecznie nasze pozycye pod Nowokonstantynowem i Nową Sieniawką. Na Polesiu bolszewicy rozpoczęli z dniem wczorajszym ponownie bardzo silne ataki jednocześnie na rejon Jakimowskiej Swobody i Nachowa. W ataku tym biorą udział świeżo podwiezione na nasz front oddziały bolszewickie. Walki trwają. Na reszcie frontu działalność wywiadowcza.

Kuliński.

GEN. SZEPTYCKI OPUŚCIŁ WILNO.

Warszawa, 6. kwietnia.

(Telef.) (m) Z Wilna donoszą, że opuścił to miasto gen. Szeptycki, żegnany uroczyście przez ludność i władze. Gen. Szeptycki udał się do Mińska, skąd wyjechał na nowe miejsce pobytu gen. Żeligowski dowódca grupy operacyjnej frontu litewsko-białoruskiego.

NA FRONCIE BOLSZEWICKIM SZERZY SIĘ ANTYSOWIECKA REWOLTA.

Warszawa, 6. kwietnia.

(Telef.) (m) Z frontu bolszewickiego nadchodzą wiadomości, że na odcinku Żytomierz—Berdyczów rozszerza się powstanie antysowieckie, spowodowane branką do armii czerwonej. Ludność wcielana siłą do szeregów bolszewickich odpowiedziała na to oporem z bronią w ręku.

RZĄD POLSKI WYDA DOMNIEMANEGO ZABÓJCĘ CARA.

Warszawa, 6. kwietnia.

(Telef.) (m) Na życzenie rządu sowieckiego rząd polski zgodził się wydać domniemanego zabójcę cara Mikołaja II, a właściwie członka ochrany i prowokatora Hipolita Pośrednickiego, który pod fałszywem nazwiskiem dra Skriabina-Szatłowskiego uciekł do Polski i tu został aresztowany jako podejrzany o bolszewizm. Pośrednickiego puszczono na wolność, aby mógł załatwić sprawy majątkowe.

„Rząd stara się o równomierny rozdział ciężaru utrzymania Rosyan na wszystkie dzielnice!"

Oświadczenie p. Anusza, nie wymagające komentarzy.

Warszawa, 6. kwietnia.

(Telef.) (m) Z powodu wzrastającego wciąż napływu Rosyan do Warszawy, współpracownik „Przeglądu Wieczornego" udał się do komisarza rządu Anusza z zapytaniem, jakie podjęto środki, aby położyć kres napływowi Rosyan do Warszawy. P. Anusz odparł: Rząd znajduje się w położeniu bardzo trudnem. Ani Rumunia, ani kraje sąsiednie nie przyjmują Rosyan, wskutek czego nie ma dokąd skierowywać fal uchodźców rosyjskich. Przez czas krótki, bo zaledwie przez 2 tygodnie, armia nasza znajdowała się w kontakcie z Denikinem, co umożliwiało wysyłanie Rosyan do Rosyi południowej. **Obecnie rząd stara się rozmieścić emigrantów na całej przestrzeni** Rzeczypospolitej **aby wszystkie dzielnice** równomiernie (!!) ponosiły **ciężary tego utrzymania** Rosyan.

WYJAŚNIONE NIEPOROZUMIENIA.

Warszawa, 6. kwietnia.

(PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Po zbadaniu sprawy okazało się, że przebywający incognito w Kamieńcu Podolskim ministrowie ukraińscy wcale nie byli przez władze polskie aresztowani. Stacyonowanie ich we własnych mieszkaniach w przeciągu kilkunastu godzin było chwilowem pożałowania godnem nieporozumieniem. Po wyjaśnieniu stanu rzeczy nastąpiło porozumienie z przedstawicielami rządu ukraińskiego, z p. Mazepą na czele i władzami polskiemi, które pozostawiły nadal pod zarządem władz ukraińskich bank ukraiński i mennicę w Kamieńcu Podolskim.

Reprezentant Słowaczyzny w Warszawie.

Warszawa, 6 kwietnia.

(Telef.) (m) „Nowiny Codzienne" donoszą że w Warszawie bawi ks. Mnohel, działacz słowacki, który przybył tu jako wysłannik grupy politycznej, tworzącej secesyę, z obozu ks. Hlinki i dążącej do niezawisłości Słowaczyzny.

Ks. Mnohel konferował z polskiemi sferami dyplomatycznemi, które mu dały do poznania, że rząd polski odnosi się bardzo przychylnie do aspiracyi słowackiej, wszelako Polska dążyć może jedynie do prawnego ustalenia takich stosunków, któreby odpowiadały wspólnym interesom Słowaczyzny i Polski.

Zmiana waluty markowej na walutę polską nastąpi w bieżącym roku!

Warszawa, 6. kwietnia.

(Telef.) (m) Z bardzo poważnego źródła dowiaduję się, że ministerstwo skarbu ukończyło już prace przygotowawcze do **zmiany waluty markowej na walutę polską. Zmiana ta ma nastąpić jeszcze w bieżącym roku.**

EMIGRANCI ŻYDOWSCY PRZESYŁAJĄ SWYM KREWNYM 60 MIL. MAREK.

Warszawa, 6. kwietnia.

(Telef.) (m) Z Ameryki nadeszła tu pod adresem komitetu amerykańsko-żydowskiego kwota 60 milionów marek od emigrantów żydowskich dla ich krewnych w Polsce.

Wieści z zachodnich Kresów.

PLEBISCYT NASTĄPI Z KOŃCEM MAJA.

Praga, 6. kwietnia

(PAT. „Narodni Politika" donosi z Cieszyna, że w tamtejszych kołach miarodajnych uchodzi za pewne, że plebiscyt odbędzie się z końcem maja.

WYDALANIE GÓRNIKÓW POLSKICH NIE USTAJE.

Cieszyn, 6. kwietnia

(PAT.) Wydalanie górników polskich z Zagłębia trwa w dalszym ciągu.

KRWAWE STARCIE MIĘDZY ŻOŁNIERZAMI POLSKIMI A ŻANDARMERYĄ NIEMIECKĄ.

Gdańsk, 5. kwietnia.

(Tel. wł.) Tutejsze pisma hakatystyczne donoszą, że na dworcu w Hohenstein przyszło onegdaj do krwawego zajścia między żołnierzami polskimi a żandarmeryą niemiecką. Na stacyę kolejową Hohenstein zajechał od strony Berenty pociąg ciężarowy z 15 żołnierzami polskimi pod wodzą porucznika. Transport ten miał pójść właściwie przez Schöneck-Stargart, by nie przekroczyć terytorium wolnego państwa Gdańska. Gdy żołnierze polscy udali się do poczekalni kolejowej, udał się tam za nimi żandarm miejscowy Voss, zwraca-

łąc ich — oczywiście w tonie pruskim — uwagę na to, że na terytoryum wolnego państwa Gdańska żołnierzom polskim broni nosić nie wolno (!). Gdy porucznik wezwaniu do złożenia broni nie chciał zadość uczynić, przyszło do sprzeczki, a potem do strzelaniny, przy której żandarm został ciężko ranny. **Po stronie polskiej padło dwóch żołnierzy a dwaj zostali ciężko ranni.** W międzyczasie zwrócił się zarząd kolejowy w Hohenstein do straży bezpieczeństwa w Gdańsku z prośbą o pomoc i wnet przybył też z Gdańska silny oddział wojska niemieckiego wraz z pociągiem sanitarnym. Walka jednak w międzyczasie się skończyła. Opowiadają że żandarm Voss umarł. Władze miejscowe rozpoczęły natychmiast śledztwo.

RZEKOME WYDALENIE NAUCZYCIELI NIEMIECKICH Z POZNANIA.

Frankfurt n. M., 5. kwietnia.

(Tel. wł.) „Frankfurter Ztg." donosi z Gdańska, że rozporządzeniem z dnia 17. marca Magistrat m. Poznania oddał do dyspozycyi rządu pruskiego 109 nauczycieli i 47 nauczycielek miejskich szkół ludowych i średnich. W służbie szkolnej m. Poznania pozostało czynnych tylko 58 męskich a 42 żeńskich sił nauczycielskich niemieckich.

Wojska franc. wkroczyły do Frankfurtu i Darmstadtu!

Paryż, 6. kwietnia.

(PAT.) Havas. Z Moguncyi telegrafują, że **wojska francuskie wkroczyły o godz. 5 rano do Frankfurtu i Darmstadtu.** Oddział Reichswehru opuścił Darmstadt o północy celem uniknięcia spotkania z wojskami francuskiemi.

NOTA FRANCYI DO ZAGRANICY.

Paryż, 6. kwietnia.

(PAT.) Havas. — Rząd francuski w nocie do reprezentantów zagranicznych przedstawił stanowisko Francyi wobec Niemiec w kwestyi zagłębia Ruhr. Nota wskazuje że Niemcy naruszyły postanowienia traktatu wersalskiego i że nagły wmarsz do zagłębia Ruhr zmusza rząd do przedsięwzięcia koniecznie tych środków ostrożności, których wykonanie nie może być odkładane.

DELEGACI NIEM. USIŁUJĄ USPOKOIĆ RZĄD FRANCUSKI.

Paryż, 6. kwietnia.

(PAT.) Havas. — Przewodniczący delegacyi niemieckiej Geppert zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych i usiłował uspokoić rząd francuski co do charakteru operacyi niemieckich w zagłębiu Ruhr, a nadto starał się odwieść rząd francuski od przedsięwzięcia środków ostrożności.

CO STARA SIĘ UDOWODNIĆ P. MEYER?

Wiedeń, 6. kwietnia.

(PAT.) BK. z Paryża. — Nota wręczona przez pełnomocnika niemieckiego Mayera jest bardzo krótka i stara się udowodnić, że liczba wojsk w zagłębiu Ruhr nie jest większą od kontyngentu przyznanego rządowi niemieckiemu i że cała akcya rządu obraca się w granicach zarządzeń policyjnych.

RZĄD NIEMIECKI WNIESIE ENERGICZNY PROTEST.

Wiedeń, 6. kwietnia.

(PAT.) „Wr. Allg. Ztg." donosi z Berlina, że rząd niemiecki zamierza wnieść energiczny protest przeciw pochodowi Francuzów i przedstawić Najwyższej Radzie jeszcze raz powody, które zmusiły rząd niemiecki do wysłania Reichswehru na teren neutralny.

ODEZWA FRANC. ARMII OKUPACYJNEJ.

Paryż, 6. kwietnia.

(PAT.) Havas. „Matin" ogłasza odezwę gen. Degouta dowódcy armii okupacyjnej. Odezwa stwierdza, że okupacya nie jest krokiem wrogim względem ludności, a ma jedynie na celu usunięcie się Reichswehru ze strefy neutralnej.

Wielkanoc Zielonej Wyspy.

ZARZĄDZENIE WŁADZ ANGIELSKICH.

Wiedeń, 6. kwietnia.

(PAT.) BK. z Londynu. — Władze angielskie które wyczekiwały wybuchu powstania sinfeinerów na Wielkanoc przedsięwzięły szereg zarządzeń, między innymi rewizye przechodniów na ulicach miast Dublin, Belfast, London-Dery i i. — Wozy tramwajowe zatrzymywano i rewidowano, osobne patrole krążą po okolicznych dzielnicach.

DRUTY KOLCZASTE NA ULICACH MIAST IRLANDZKICH.

Wiedeń, 6. kwietnia.

(PAT.) BK. z Londynu. Władze wojskowe w Dublinie, Belfast i innych miejscowościach Irlandyi poleciły na ulicach pozakładać druty kolczaste, aby u przechodniów przeprowadzić rewizyę za bronią. Ścisłe rewizye przeprowadzono również w wagonach kolei miejskiej. Na ulicach miasta krążą silne patrole. Zarządzenia te wydano ze względu na spodziewany wybuch powstania sinfeinerów w czasie świąt Wielkanocnych.

POŁĄCZENIE TELEGRAFICZNE I TELEFONICZNE Z ANGLIĄ PRZERWANE.

Lyon, 6. kwietnia.

(PAT.) Jak donoszą dzienniki francuskie w Irlandyi wykonano w dniach ostatnich mimo licznych środków ostrożności szereg zamachów na gmachy publiczne. Połączenie telegraficzne i telefoniczne z Anglią jest przerwane.

Sytuacya w Danii wyjaśnia się!

KRÓL ZAAKCEPTOWAŁ NOWY GABINET.

Wiedeń, 6. kwietnia.

(PAT.) BK. z Kopenhagi. Król zgodził się na gabinet na czele którego stanie Friis. Gabinet składa się z osób, które dotychczas nie brały udziału w życiu politycznem, a jedynem jego zadaniem będzie przeprowadzenie ustawy wyborczej, która została wniesiona przez gabinet Zahlego. Nowe wybory do parlamentu będą przeprowadzone w dniu 22 kwietnia br.

WSZYSTKIE ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW SPEŁNIONE.

Wiedeń, 6. kwietnia

(PAT.) BK. z Kopenhagi. — Wszystkie żądania robotników zostały spełnione. Nowe wybory do parlamentu rozpoczną się 22 bm. Izba zbiera się jutro.

ZOFIA SAWICKA. 16

Obrazki na cieniu.

(Ciąg dalszy.)

Brzostowicz przysuwa stolik, ustawia na nim malachitową wazkę pełną róż i czarkę z owocami.

— Teraz niczego już nie brakuje — mówi z zadowoleniem.

— Brakuje i bardzo... zwierciadła! — wykrzykuje Marusia. — Chcę zdjąć kapelusz, bo gorąco.

Rzuca kapelusz na krzesło, podsuwa rękawy bluzki, przechylając główkę, jak ptaszek.

Ogarnia ją podniecenie, co idzie ku niej od blasków purpurowych, od woni róż, od spojrzeń Brzostowicza.

— Jak to przyjemnie mieć takie malutkie nogi — myśli, patrząc na swe wycięte trzewiczki..

Czuje, że Brzostowicz pożera je wzrokiem.

Utkwiła więc oczy przed siebie z wyniosłą miną, podobna do królewny z dziecięcego balu maskowego.

— O czem tak myśli pani Marusia? — pyta Brzostowicz.

— Ho, ho! to trudno powiedzieć — rzuca, śmiejąc się mała urocznica. — Teraz będziemy jedli — dobrze?

Wybiera najpiękniejsze morele i truskawki. od których różowe jej usta stają się jeszcze różowsze.

— Bardzo mi tu dobrze, bardzo mi tu dobrze — powtarza i składa rączkę na dłoni Brzostowicza.

Zdejmuje ją naraz tkliwe rozochocenie. Ujmuje Brzostowicza pod ramię, garnie się ku niemu, patrzy z przymileniem w jego śliczną twarz, od namiętności tajonej, bolesną.

— Kocham — ulatuje gorący szept nad złotowłosą główką swawolnicy, której ta chwila upojenia otwiera naraz na oścież podwoje jakiejś zaczarowanej krainy.

— Mietuś to nic — myśli. — Kocham Brzostowicza.

— Dobrze jest żyć — uśmiecha się. Rozchylone jej usta płomienią się na drobnej twarzy i znaczą ją namiętnym wyrazem.

Brzostowicz chylił się do tych warg kwitnących i zbiera pocałunkiem wszystkie ich czary i uroki.

Naraz, w tę ciszę, pachnącą różami, wpada ostry terkot dzwonka.

— Nic, nic, — szepce Brzostowicz. — Niech sobie dzwoni!

Marusia otwiera szeroko oczy, jak dziecko ze snu zbudzone.

— Słyszysz? — pyta cicho z miną zmieszaną, jak gdyby ów dzwonek impertynent pochwycił ją na gorącym uczynku.

— To nic — uspokaja Brzostowicz. — Niech sobie dzwoni, przestanie.

Siedzą chwilkę w milczeniu, bez ruchu, jak ludzie w kryjówce, a dzwonek odzywa się coraz głośniej, coraz natrętniej.

— A widzisz, nie przestaje — skarży się Marusia.

— Prawda, trzeba z tem skończyć — rzuca Brzostowicz. — Zobaczę kto taki i odprawię!

Marusia chwyta go za rękaw.

— Proszę mnie ukryć, ja tak nie zostanę — prosi z przerażoną miną.

— Dobrze, dobrze — niecierpliwi się Brzostowicz. — Niechże mój zastraszony „dzidziuś" tam wejdzie.

Odchyla portyerę, kryjącą framugę w którą wsuwa się Marusia. Siada na niskiem krzesełku, które jak gdyby umyślnie ktoś tutaj dla niej postawił i mało nie klaszcze w ręce tak jest uradowana.

Zdaje się jej, że jest bohaterką jakiejś niebezpiecznej awantury i że ów przestrach jest dopełniającą nutą wzruszeń, jakiemi darzy schadzka.

Co prawda, było w tym przestrachu dużo umyślnej przesady, ale to tak miło grać komedyę przed zakochanym.

— Z mężczyznami nie można przecież tak: dwa a dwa, to cztery — rozmyśla z rączkami założonemi po napoleońsku.

Czuje, że pierwszy pocałunek kochanka obudził w niej misterną przebiegłość, ową czujną opiekunkę kobiecych kłamstw i kaprysów.

Wznosi główkę. Rozsypuje się po niej jasnych włosów pęki, godne jakiejś rafaelowskiej wizyi, a w myśli porywa się okrzyk tryumfalny, witający przewrotność i obłudę.

(C. d. n.)

Co się dzieje w Rosyi?

ĆWIERĆMILIONOWA ARMIA KOŁCZAKA POGRZEBANA NA SYBERYI.

Wiedeń, 6. kwietnia.

(PAT.) BK. z Moskwy. — Z frontu wschodniego donoszą, że wojska czerwone w okolicy Nowomikołajewska pogrzebały 250.000 ludzi, tj. żołnierzy z armii Kołczaka i obywateli, którzy podczas odwrotu wzdłuż kolei syberskiej zginęli z głodu i zimna. Ponadto spalono 3800 trupów.

WŁADYKAUKAZ W RĘKACH BOLSZEWIKÓW.

Wiedeń, 6. kwietnia.

(PAT.) BK. z Londynu. — Bolszewicy obsadzili Władykaukaz i zajęli port nad morzem Kaspijskiem Petrowsk w Dagiestanie. W ten sposób posunęli się oni od północy aż do stóp Kaukazu. Na Krymie panuje spokój.

WARUNKI WZNOWIENIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH FRANCYI Z ROSYĄ.

Wiedeń, 6. kwietnia.

(PAT.) Tel. Komp. „N. Y. Herald" donosi, że Francya postawiła jako warunek odnowienia stosunków handlowych z Rosyą, by Rosya zapłaciła dług 26 miliardów franków.

Rozmaitości telegraficzne.

KRAMARZ I KLOFACZ ZARZUCAJĄ SOBIE AUSTROFILSTWO.

Praga, 6. kwietnia.

(PAT.) Ogromne wrażenie wywołało tu ogłoszenie przez socyalne pisma czeskie listu Kramarza do cesarza Franciszka Józefa w którym Kramarz prosił o złagodzenie wyroku zapadłego w procesie o zdradę stanu, wytoczonym przeciw politykom czeskim. Ogłoszenie to ma na celu ostateczne usunięcie Kramarza z życia politycznego. „Narodni Listy", organ Kramarza nazywa ogłoszenie to zbrodniczym manewrem i przypominając przy tej sposobności, że także i Klofacz swego czasu wystosował list do cesarza, w którym zapewniał, że tylko waryat mógłby się dopuścić zdrady stanu przeciw Austryi, albowiem przyszłość Czech związaną jest z Austryą.

SYTUACYA W RJECE POWAŻNA.

Rzym, 6. kwietnia.

(PAT.) Wedle doniesień z Tryestu sytuacya żywnościowa w Rjece jest tak poważna, że wymarsz wojsk D' Annunzia ma być nieunikniony.

WYBORY W BUŁGARYI.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(Telef.). (fr) Z Sofii donoszą: Przy wyborach do sobrania odnieśli przedewszystkiem zwycięstwo rolnicy przy olbrzymiej porażce socyalistów.

O LOSACH CZARNOGÓRY ROZSTRZYGNIE PLEBISCYT.

Rzym, 6. kwietnia.

(PAT.) Radio. — Konferencya londyńska postanowiła aby Czarnogóra w drodze głosowania opowiedziała się czy chce pozostać samodzielną, czy też chce połączyć się z południowymi Słowianami.

Prezydent ministrów przyjeżdża do Lwowa.

Lwów, 7. kwietnia.

(u) Jak dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, **prezydent ministrów Skulski przyjeżdża w najbliższych dni ch do Lwowa.** Dzień przyjazdu premiera nie jest dotychczas ustalony, w każdym razie spodziewany jest między 10 a 15 bm.

Prezydent ministrów pragnie przez osobiste zetknięcie się z przedstawicielami wszystkich sfer Małopolski poznać potrzeby naszej dzielnicy i wysłuchać ich życzeń i postulatów.

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany emerytów.

Lwów, 7. kwietnia.

Dyrekcya skarbu zwraca uwagę emerytom i wdowom, że ustawą z 8. stycznia 1920 dz. p. p. L. 4. poz. 18 przyznano nadzwyczajny dodatek drożyźniany w wysokości 20 proc. od dotychczas pobieranych emerytur i pensyi wdowich tylko tym z nich, których pensya wynosi więcej niż 4 tysiące koron rocznie. Przytem zauważa się, że osobom pobierającym tytułem emerytur, względnie pensyi wdowiej i dodatków na wychowanie dzieci kwoty roczne od 4000 kor. do 4800 kor. przyznano na podstawie ustawy z 31 lipca 1919 Dz. pp. L. 65 tytułem nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego różnicę między kwotą faktycznie pobieraną jako emeryturę względnie pensyę wdowią wraz z dodatkami na wychowanie dzieci a między kwotą 4800 kor. Tym ostatnim osobom należy się zatem na podstawie ustawy z 8. stycznia 1920 Dz. pp. L. 4. uzupełnienie pobieranego już nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego do wysokości 20 proc. zasadniczej emerytury, względnie pensyi wdowiej wraz z dodatkami na wychowanie dzieci.

Natomiast emerytom i wdowom, pobierającym emeryturę względnie pensyę wdowią wraz z dodatkami na wychowanie dzieci w kwocie od 2000 kor. do 4000 kor. rocznie, którzy przedłożyli odpowiednie poświadczenia, przyznano już ten nadzwyczajny dodatek drożyźniany w wysokości 20 proc. na podstawie ustawy z 31. lipca 1919 Dz. pp. L. 65 poz. 392 wobec czego ta kategorya osób żadnego dodatku na podstawie ustawy z 8. stycznia 1920 Dz. pp. L. 4 nie otrzymała, a wnoszenie przez nie podań do dyrekcyi skarbu o przyznanie takiego dodatku jest bezcelowe, podania zaś odnośne pozostaną bez odpowiedzi.

W końcu zauważa dyrekcya skarbu, że w umieszczonym w niektórych gazetach komunikacie o przyznaniu wspomnianego nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego zaszła omyłka druku, mianowicie mylnie wydrukowano, iż poświadczenie co do wysokości ubocznego dochodu przedkładać mają te wdowy, które pobierają pensyę wraz z dodatkami na wychowanie dzieci i dotychczasowymi dodatkami drożyźnianymi w kwocie wyższej niż 1800 koron rocznie, podczas gdy warunek ten obowiązuje tylko wdowy, które z powyższego tytułu pobierają więcej niż 4800 koron rocznie.

Dla zwalczania paskarstwa.

Lwów, 7. kwietnia.

(u) Wskutek uchwały Gremium Magistratu, wydał Magistrat ogłoszenie, wzywające obywat., ażeby o każdem przekroczeniu taryfy maksymalnej przez przekupni na targu i placach miejskich, donosili natychmiast kontrolorom, względnie kontrolorkom miejskim. Funkcyonaryusze ci otrzymali polecenie zapisywania odnośnego doniesienia w swoim dzienniku służbowym i wystawiania donoszącemu odnośnego poświadczenia.

Może w ten sposób ukróci się samowolę straganiarzy i straganiarek.

Odnośne ogłoszenie ukaże się w tych dniach na murach miasta.

Święcone akademickie.

Lwów, 7. kwietnia.

Relacyonują nam ze sfer akademickich:

W pierwszy dzień Świąt w skromnej sali jadalnej „Domu Akademick." przy ul. Łozińskiego zebrało się kółko tych z pośród lwowsk. młodzieży uniwersyteckiej, którzy nie mogli, czy nie mieli dokąd wyjechać na święta. Po przemówieniu okolicznościowem, prezes Bratniej Pomocy kol. Mazurkiewicz staropolskim obyczajem obszedł wszystkich zebranych, każdemu składając życzenia przy tradycyjnem dzieleniu się jajkiem. Niewymuszona atmosfera szczerego, koleżeńskiego życia odrazu zapanowała na sali. Gwar rozmów wesołych pierwszy przerwał „Demostenes Akademicki" kol. Biernacki, podkreślając radość tego pierwszego w wolnej Polsce święta i w gorących słowach wzywał młodzież i społeczeństwo do prawdziwej demokratyzacyi od podłoża do szczytów. Okrzyki ... końcowe na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Naczelnika Państwa, zebrani przyjęli z zapałem długo niemilknącymi oklaskami. Serdecznie też przyjęto toast na cześć obecnych kolegów Jugosłowian.

Kol. Kossiłowski ze Żmudzi podkreślił serdeczny nastrój zebranych, mimo braku czy oddali rodzinnego ogniska i w słowach szczerego uznania „mistyczny" kieliszek wznosząc do góry (bo gorące gardła akademickie wysuszyłyby nawet obfite źródła) wzniósł toast na cześć gospodarzy kol. Prezesów, których zebrani uczcili stojąc i śpiewem: „niech żyją!" Kol. Brn, toastował na cześć przygodnie obecnego b. Prezesa Br. Pom. dr. Tyszkowskiego. Kol. Kossiłowski oddał hołd należny nadobnym koleżankom, co znalazło żywy oddźwięk w sercach obecnych. Ochocze „Vivant omnes virgines" rozbrzmiało po sali. Kol. Biernacki, nie chcąc pozostać w tyle, wierszowany jeszcze dorzucił na cześć Lwowianek panegiryk.

Jeden z kol. Jugosłowian wygłosił toast na cześć demokratycznej Polski i dziękował za to, że czują się u nas południowi sprzymierzeńcy, jak u siebie w Zagrzebiu. Przedstawiciel Poznania w gorących słowach podniósł bohaterskość Lwowa, za co jeden z Lwowiaków, kol. Wiślański, dziękował za pomoc pułków poznańskich i stwierdził bohaterską ofiarność na ołtarzu Ojczyzny Poznaniaków.

Ochocze tany w Czytelni Akademickiej pod wodzą kol. Kossikowskiego zakończyły ten nad wyraz miły koleżeński obchód świąteczny.

Najmłodsi w literaturze polskiej.

Lwów, 7. kwietnia.

Na powyższy temat — pierwszorzędny, acz nieznany recytator i utalentowany — jak widać z dwóch cytowanych własnych utworów — poeta, p. R. Stande mówił wczoraj w sali Czytelni Akademickiej, zaznajamiając szersze Koło publiczności z... przeważnie publikowanymi już utworami najmłodszych poetów polskich. Dokładniej można by określić, że szło nie tyle o „młodych" ile o „nowych" poetów, tych z pod znaku „Skamandra" o których od roku tak głośno, a na temat których tak sprzeczne z sobą ścierają się opinie. Prelegent autor i recytator w jednej osobie z dużą, co należy podkreślić z uznaniem rezerwą i pewnym objektywizmem mówił o nowym, światoburczym rzekomo kierunku, do którego i siebie zalicza, a który uważa dotąd za negotyczny raczej, niż pozytywny i w tej właśnie negatywności lgo dotychczasową zasługą upatruje „zerwać z szablonem, z utartemi drogami! Lepiej powiedzieć rzecz gorzej, byle inaczej niż dotąd!" — oto hasło które przyświeca tym młodym.

Bardzo słusznie, tylko... Tylko, że rzecz polega na nieporozumieniu. Nigdy tak dobrze, jak wczoraj, słuchając żywego i pięknie wygłaszanego słowa, nie można było stwierdzić, że futuryzm nie jest bynajmniej jakąś nową szkołą twórczości, jaką był np. romantyzm, lecz że cały „kierunek" polega na pewnej współrzędności zjawisk i — powiedzmy otwarcie — kooperatywie, kałącej grupie utalentowanych młodych pisarzy ciągnąć w swoim ogonie cały szereg terryzujących ją i na gwałt się do kompanii przyznających maruderów.

Pozatem? Nie trzeba być zbyt wielkim znawcą, aby stwierdzić że tych kilku, choćby wczoraj

deklamowanych młodych twórców nic istotnego z sobą nie łączy i że Wierzyński jest bliższy krewny Staffa, niż Lechonia, że Tuwim często bardziej przypomina Baudelaire'a, niż Iwaszkiewicza, że utwory Słonimskiego mają dorosłych kuzynów o rosyjskiej literaturze z przed lat 20. że w końcu wiersz o Mochnackim mógł równie dobrze, a nawet lepiej napisać Norwid, i że Jan Kasprowicz nie mający szczęścia być zaliczonym do futurystów pisał już dawno o Bogu w sposób bardzo podobny, jak prelegent. Możnaby przytoczyć więcej jeszcze pokrewieństw, gdyby rzecz sama przez się nie była tak jasna.

Mimo to jesteśmy szczerze wdzięczni prelegentowi za wieczór, w ciągu którego usłyszeliśmy kilka wierszy naprawdę przepięknych. Smutne jest tylko jedno, że pośród wierszy Tuwima najgłośniejszą jest jego „Wiosna“. Ktoś powiedział że ludzie dobrze wychowani są na wymarciu. — Czyżby odnosiło się to także do ludzi obdarzonych smakiem?

O wyzyskanie sztuki filmowej dla celów kształcenia.

Lwów, 7. kwietnia.

Ze sfer obywatelskich naszego miasta otrzymujemy poniższe nader trafne uwagi na temat głównych zadań sztuki kinematograficznej. Autor podaje zdrową, dawniej już poruszaną myśl stworzenia we Lwowie specyalnego kinoteatru poświęconego obrazom wyłącznie o charakterze kształcącym.

Oto jak sobie tę rzecz wyobraża projektodawca:

Słyszy się aż nazbyt często o ujemnej roli kinematografu jako widowiska. Czyż to nie dziwne, gdy się zważy, że zupełnie im równorzędne gramofony służą — przeciwnie — do odtwarzania największych dzieł sztuki. Nie szkodaż to tak cudownego wynalazku! Chociażby z poszanowania dla jego twórców powinno go się użyć po części przynajmniej w myśl ich intencyi.

Boć przecież prawie, że zupełnie nie zastosowano u nas dotychczas głównego kulturalnego znaczenia kinoteatru. Otworzyła wprawdzie przed wojną „Liga pomocy przemysłowej“ mały teatrzyk naukowo-przemysłowy, wskutek niezbyt wysokiego poziomu jednak i zbyt małej agitacyi opierał się on na bardzo słabych podstawach.

Może dzisiaj, gdy przycichła już nieco burza wojenna, znajdzie się odpowiednia inicyatywa, choćby wśród właścicieli istniejących kinoteatrów, by uczynić z ekranu środek popularyzacyi zdobyczy techniki i nauki; wszak zdjęcia z przyrody różnych krajów z pewnością nie będą droższe, aniżeli sceny cyrkowe, czy dramaty na tle sztucznych kulis.

Konkurencyę taki kinoteatr wytrzyma, jeśli pomyśli się, że owemu staremu „Fotoplasticum“ przed wojną świetnie się wiodło, mimo, że przynosiło tylko zdjęcia z podróży. Zauważyć zaś należy przytem, że pożądany byłby tutaj odpowiedni związek ze szkołami co do układania programów i poparcia materyalnego.

Wydaje mi się, że największe stosunkowo trudności spowoduje mały wybór filmów odpowiednich; tu jednak napór na wypożyczalnie zdziała swoje, a skoro raz tego rodzaju impreza pójdzie w ruch, filmy znajdą się z pewnością.

Może też które przedsiębiorstwo spróbuje tylko dorywczo urzeczywistnienia podobnego planu, uzyskałoby prawdopodobnie poparcie czynników rządowych i uczyniłoby zadość ogólnie istniejącemu życzeniu. — Projekcya kinowa jest rzeczywiście takich celów warta

Wieści z Lublina.

Kursy nauk politycznych i administracyjnych. — Uniwersytet lubelski. — Pobyt ks. biskupa Bandurskiego.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.“)

Lublin, w kwietniu.

Od dnia 18. lutego b. r. odbywają się w Lublinie pod kierownictwem prof. dra Tadeusza Hilarowicza kursy nauk politycznych i administracyjnych, cieszące się wielką frekwencyą. Kurs ogólny, na który zapisało się 120 słuchaczów, potrwa 3 miesiące i obejmuje wykłady o państwie i prawie, ustroju politycznym Polski, ustroju władz administracyjnych, samorządzie miejskim, samorządzie powiatowym i gminnym, budżecie i finansach samorządowych, statystyce ziem polskich, kwestyi rolnej, zawodach ekonomii politycznej i skarbowości, polityce społecznej i dziennikarstwie. Na kursach wykładają profesorowie Uniwersytetu i urzędnicy-praktycy. Wśród słuchaczów kursów znajdują się przeważnie urzędnicy województwa, starostwa, władz skarbowych, magistratu, sejmiku, inspektoratu pracy, nauczycielstwo itd. Otwarcia kursów dokonało uroczyście Prezydyum miasta Lublina, przyczem prez. Rady miejskiej Turczynowicz zwrócił uwagę na znaczną wyższość poziomu obecnych kursów, nad urządzonymi w swoim czasie przez władze okupacyjne.

Uniwersytet lubelski rozwija się z każdym prawie tygodniem, pozyskując ciągle nowe, najwybitniejsze siły. Na wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych wykładają obecnie: dziekan wydz. prawniczego uniw. warszawskiego prof. dr. Zygmunt Cybichowski (prawo międzynarodowe), poseł prof. dr. Edward Dubanowicz (prawo polityczne), poseł prof. dr. Henryk Radziszewski (skarbowość), prof. Fiedorowicz (prawo rzymskie), prof. Wościszakowski (statystyka), prof. Hilarowicz (prawo administracyjne i encyklopedya prawa), ks. prof. Szymański (polityka społeczna), ks. prof. Wóycicki (historya gospodarcza), prof. Lewiński (ekonomia polityczna), prof. Rafacz (historya ustroju Polski). Na wydziale prawa kanonicznego i nauk moralnych przybył jako wykładający prawo kanoniczne ks. prof. J. Fliczak, świeżo mianowany przez papieża członkiem Roty Rzymskiej (Najwyższego Trybunału kościelnego), z przeznaczeniem na godność kardynalską. Na wydziale humanistycznym w dalszym ciągu wykładają ks. I. Radziszewski, znakomity lingwista prof. Jan Baudouin de Courtenay, prof. Maurycy Straszewski z Krakowa, prof. Stanisław Smolka z Krakowa itd. Na wydziale teologicznym przybyli obok dawnych ks. prof. Lacrampe (Francuz) i ks. Leocisi (Włoch). Bujnie rozwinęło się życie młodzieży akademickiej (około 600 słuchaczy i słuchaczek), która założyła szereg towarzystw akademickich i kółek naukowych. Uniwersytet lubelski odwiedziło cały szereg wybitnych osobistości. W maju r. z. generał Haller, który wygłosił na Uniwersytecie przemówienie na cześć nauki polskiej; w październiku r. z. minister oświaty dr. Łukasiewicz, który przyjechał ze szefem sekcyi dr. Wrzoskiem na inauguracyę nowego roku akademickiego; w styczniu rb. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, który wygłosił w auli uniwersyteckiej przemówienie do młodzieży; wreszcie w marcu rb. ks. biskup Bandurski, który przybył na uniwersytet na uroczystą akademię ku czci Naczelnika Państwa.

Pobyt ks. biskupa Bandurskiego w Lublinie w marcu br. pozostawił niezatarte wrażenie w umysłach i sercach ludności. Płomienne kazanie wygłoszone przez niego w katedrze lubelskiej w dniu Imienin Naczelnika Państwa, wskazało na Józefa Piłsudskiego, jako męża opatrznościowego, który ster nawy państwowej ujął w chwili najtrudniejszej i poprowadził ją ku chwale i potędze.

T.

Z Komitetu budowy rzymsko-katol. kościoła w Lewandówce pod Lwowem.

W dalszym ciągu złożono na następujące listy składkowe: 101 Janina Kozłowska 10 Mk, 102 Hipolit Niepokulczycki 10 Mk 103 R. Jaworowski 5 Mk, 104 Adolf Joszt 5 Mk, 105 Marya Żebrowska 45 Mk i 20 koron, 107 Marya Sasorska 60 M 50 fen. i 4 kor. — Przewodnicząca sekcyi Pani prof. Józefowa Hilarowiczowa. 144

Wśród pism i książek.

Tadeusz Hilarowicz, „Kilka słów o szczególnem znaczeniu prawa kanonicznego dla ogólnej teoryi administracyi. Lwów 1919. Odbitka z „Gazety Kościelnej“.

Rozprawka ta, zawierająca wyjątki z wykładów ogólnej teoryi prawa publicznego, mianych przez autora na fakultecie prawa kanonicznego Uniwersytetu lubelskiego, porusza bardzo ciekawą i nową kwestyę znaczenia przepisów pozytywnego prawa kanonicznego dla teoryi administracyi w takich wypadkach, w których milczy świeckie prawo administracyjne (np. błąd publiczności co do kompetencyi organów władzy publicznej).

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, 7 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 akt. J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

We czwartek, 8 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. po raz piąty „Saul król“, dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułow.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Środa, 7 kwietnia o godz. 7.30 wiecz.: „Tajemnice małżeńskie“; „Na Łyczakowskiej“; „O całusach“.

Czwartek, 8 kwietnia o godz. 7.30 wieczór: po raz pierwszy „O piętro wyżej“, wodewil Krumłowskiego; Helena Rinas, pieśniarka ludowa; Dracowa z nowym repertuarem; „Żywność jedzie z Ameryki“.

Piątek, 9 kwietnia o godz. 7.30 wieczór: Helena Rinas, pieśniarka ludowa; Dracowa z nowym repertuarem; „O piętro wyżej“, wodewil; „Dawidek“.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ (Rejtana 3).

Program XVIII. od środy 7. kwietnia codziennie o godz. 7.30 wiecz.: Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Dziadek“, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Lwowianka“ duet Andy Kitschman (p. Noskowska i W. Wesołowski). „Maks i Moryc“ operetka J. Boczkowskiego (A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6 wiecz.

—o—

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej“ zawiera 10 stron.

—o—

(mg) **Minister Bartel we Lwowie.** Przez kilka dni bawił we Lwowie minister kolei Bartel, który przybył na święta Wielkanocne do swej rodziny. Pobyt ten nie miał charakteru urzędowego, mimo to wczoraj udzielał minister audyencyi w biurze dyrektora kolei państw. Barwicza. Zgłosiło się tak wiele osób, że posłuchania te trwały od godz. 11 przedpoł. do 5 popoł. bez przerwy obiadowej, a nawet w chwili wsiadania do automobilu udzielał jeszcze min. Bartel wyjaśnień. Między innymi przy

łał minister prezydyum miasta w komplecie, delegacye związków kolejarzy oraz różnych instytucyi i stowarzyszeń. Wczoraj wieczorem wyjechał minister do Warszawy.

Echa imienin Naczelnika Państwa. Dnia 21. bm. ku uczczeniu uroczystości imienin Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego urządziło trembowelskie koło Polek w Gospodzie przyjęcie dla żołnierzy. Po krótkiej przemowie jednego z oficerów z wyszczególnieniem działalności Naczelnika i jego ofiarnej pracy dla ukochanej Ojczyzny, której całe swe życie poświęcił — wniesiono z zapałem toast na pomyślność i powodzenie ukochanego Wodza. Żołnierze ujęci serdecznem przyjęciem Pań — wesołość swą i zadowolenie objawiali w pieśniach i śpiewach, w których dzielnie dopomagały im Panie. Jednem słowem, nastrój ogólny był jaknajlepszy. Dowództwo Powiatu Etapowego w Trembowli dziękuje Kołu Pań Polek w imieniu wszystkich żołnierzy swego stanu, za ich bezinteresowną i ofiarną pracę nad uprzyjemnianiem mu jego żołnierskiej doli w służbie dla Ojczyzny i społeczeństwa.

Stan cyfrowy uniwersytetu warszaw. (PAT.) W zimowym półroczu roku akad. 1918-19 przed wstąpieniem młodzieży akademickiej w szeregi armii, Uniwersytet warszawski liczył 4312 słuchaczów, w bieżącym semestrze zimowym 1919-20 zostało przyjętych na Uniwersytet i zaimatrykulowanych kandydatów 1846, — ogólna więc liczba słuchaczów powinnaby wynosić 6158. Służba wojskowa, śmierć w bojach i choroby przerzedziły jednak znacznie szeregi młodzieży akademickiej, część młodzieży przeniosła się do innych Uniwersytetów polskich, część zaś porzuciła studya przebywa na różnych urzędach w służbie państwowej i społecznej — tak, że liczba młodzieży dopuszczonej do studyów w Uniwersytecie warszawskim wynosi obecnie tylko 4587, z tego mężczyzn 2961 t.j 64'6 proc, kobiet 1626 tj. 35'4 proc. Wyznań chrześcijańskich było słuchaczy 3247 tj. 70 proc., wyznania mojżeszowego 1340 tj. 30 proc. Wydział prawny liczy obecnie słuchaczy 1697 tj. 37 proc. Wydział lekarski 1168 tj. 25'5 proc. Wydział filozoficzny 1361 tj. 30 proc. Wydział teologiczny 37 tj. 0'8 proc. Studyum weterynaryjne 34 słuchaczy tj. 0'7 proc. Studyum farmaceutyczne 291 słuchaczy tj. 6 proc. — Z ogólnej liczby kobiet słuchaczek 1626 było chrześć., 1109 wyznania mojżeszowego 517. Słuchaczy nadzwyczajnych jest obecnie 28 w tej liczbie dwaj mężczyźni i 26 kobiet, — wedle wyznania chrześc. 13, wyznania mojżeszowego 15.

Z muzyki. Zapowiedź wiecz. pieśni francuskiej St. Korwin-Szymanowskiej z udziałem pianisty Feliksa Szymanowskiego, który się odbędzie w piątek 9 b. m. wywołała wśród muzykalnej publiczności niezwykłe zainteresowanie. Program wieczoru obejmuje obok aryi i pieśni najcelniejszych kompozytorów francuskich także wielką aryę z opery „Lakme" Delibesa. O koncercie p. Szymanowskiej w Krakowie z tym samym programem pisał znany muzyk prof. Zd. Jachimecki co następuje: „Każdy punkt programu zachwycał słuchacza stylem wykonania, sentymentem i wdziękiem, doskonałością techniczną, nadzwyczajną muzykalnością i artyzmem interpretacyi. Ultrasubtelne i absolutnie czyste są środki p. Szymanowskiej, a jej zakres dzięki inteligencyi artystki i wysokiej kulturze muzycznej bardzo szeroki. Głębokie wrażenie towarzyszące całemu koncertowi spotęgowało się jeszcze w czasie wykonania ostatniej pieśni Debussego „Noel des enfants" napisanej w roku 1915".

Nowa placówka handlowa polsko-ormiańska. W dniu wczorajszym dokonano poświęcenia nowej placówki handlowej polskiej w dotychczasowym lokalu firmy p. Ihnatowicza przy ul. Hetmańskiej l. 6. Jest to perfumerya, skład przyborów toaletowych, farb i materyałów gospodarczych. Właścicielem nowej firmy jest p. Bogdan Bohosiewicz, długoletni dysponent firmy „Piotr Mikolasch i Ska". Poświęcenia dokonał ks. Kajetan Amirowicz, kanonik kapituły ormiańskiej. Podczas ... uroczystości obecni byli współpracownicy firmy „Mikolasch i Ska" oraz liczne grono przyjaciół p. Bohosiewicza. W gorących słowach przemówili do szefa nowej firmy ks. kanonik Amirowicz i właściciel firmy „Mikolasch i Ska" p. Andrzej Romaszkan. Otwarciu nowej placówki handlowej towarzyszą serdeczne życzenia licznych przyjaciół, których potrafił sobie zjednać p. Bohosiewicz w czasie długoletniej swej pracy.

Rekwizycya czy bandytyzm? Odnośnie do notatki pod tytułem „Rekwizycya czy bandytyzm" zamieszczonej w Nr. 5119 naszego pisma komunikuje Referat Prasowy D. O. G., że nieprawdą jest jakoby dwóch żołnierzy zabrało zaprząg p. Neuhoffa tytułem rekwizycyi, grożąc woźnicy Potorajowi pobiciem, prawdą zaś jest, że dwa indywidua w mundurach wojskowych, zaczepiły wymienionego woźnicę i po dłuższej debacie — odeszły z niczem.

Siwizna szczytem wytworności. Na fabrykantów farb do włosów padł strach: oto eleganki londyńskie doszły do przekonania, że najpiękniejszym kolorem dla włosów jest barwa siwa. A zatem starzejące się piękności, które zapomocą kosmetyków mężnie dotychczas walczyły z siwizną, obecnie z zachwytem siwieją i z entuzyazmem demonstrują tę siwiznę, do niedawna jeszcze ich zdaniem tak kompromitującą. Wiele pań chorych na szał siwizny nosi białe peruki, przypominające pełną wdzięku epokę Rococo.

(z—s.) **Nową taryfę maksymalną** obwołują świeżo nalepione obwieszczenia. Budzą one znowu jakieś dreszcze nadziei. Zauważyliśmy bowiem gromadki optymistów, czytających ze skupieniem długi rejestr tęsknie pożądanych artykułów. Oby ta nowa taryfa maksymalna zmieniła się w maksymy taryfalne, zapisane trwałemi zgłoskami w pamięci sprzedających.

Ofiara zawodu. Ignacy Solarz, dyetaryusz, rabawiwszy się tyfusu plamistego w Izbie przyjęć szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie pełnił obowiązki urzędnika dyżurnego zmarł w 38 roku życia. Zmarły pozostawił żonę i czworo małoletnich, zupełnie nie zaopatrzonych dzieci. Jako bowiem dyetaryusz nie miał prawa do emerytury dla swej rodziny na wypadek śmierci.

(—) **Sprytny złodziej.** W tramwaju Ł. D. wczoraj przedpołudniem jakiś złodziej wyjął z kieszeni kamizelki złoty zegarek oraz odpiął złoty łańcuszek. Szkoda wyrządzona tą kradzieżą przewyższa 6000 kor.

(—) **Zguba.** Kupiec Antoni Górecki „zgubił" wczoraj w ul. Ormiańskiej 2000 marek.

(—) **Fatalny śmigus.** W poniedziałek podczas oblewania się 15-letniej Józefie Ochórnej w Kleparowie pękła w dłoni flaszka z kolońską wodą. Odłamkami szkła Ochórnówna skaleczyła dotkliwie prawą dłoń. Pogotowie ratunkowe po wyjęciu odłamków szkła z rany, opatrzyło, pozostawiając Ochórnównę domowej opiece.

(—) **Wypadek ze znalezionym nabojem.** Syn strażnika akcyzowego na Żółkiewskiej rogatce 13-letni Jan Krupa, uczeń gimnazyalny znalazł wczoraj nabój, którym przez dłuższy czas się bawił. Podczas tego nabój wybuchł i ciężko zranił w ręce chłopca, a nadto urwał mu wskazujący palec u prawej ręki. Obok stojąca siostra chłopca 15-letnia Genowefa została zranioną również odłamkami naboju w bok i twarz. Rannym pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe. Wieczorem chłopca odwieziono do szpitala.

(—) **Kradzieże.** Z zamkniętego strychu realności przy ul. Obozowej l. 6, skradziono Annie Korał po rozbiciu kufra kilka metrów sukna, kawałek skóry i 2½ m. płótna ogólnej wartości 2000 kor. — Janowi Fałęckiemu, zamieszkałemu przy ul. Polnej l. 62, skradziono z mieszkania bieliznę i garderobę wartości 3000 kor. — Maryi Suchorowskiej z mieszkania przy ul. 29 Listopada l. 34, skradziono różne rzeczy, a z werandy po wyjęciu szyby, znaczniejszą ilość wiktuałów.

(—) **Kradzież kieszonkowa.** Koło templum przy ul. Żółkiewskiej skradziono wczoraj Naftalemu Gimpelowi z kieszeni marynarki portfel z 200 kor.

(k.) **Czyj pierścień?** Jeszcze dnia 2 b. m. Jan Onyszkiewicz, dozorca domu przy ul. Tarnowskiego l. 3, zjawił się w Banku hipotecznym, chcąc tam zastawić złoty pierścień z brylantem. Gdy na zapytanie oceniciela p. Völkera, nie mógł podać kwoty, jakiej żąda, pierścień ten zatrzymano, gdyż przedstawia on wartość 20 tysięcy koron. Sprawa oparła się o policyę, a prowadzi ją komisarz Więckowski. Onyszkiewicz tłumaczy się, że pierścień znalazł w kamienicy jeszcze przed miesiącem, a gdy go bieda przydusiła chciał go zastawić. Pierścień jest w depozycie policyjnym i tam go poszkodowany może agnoskować.

Pościg za milionami. Petersen dyrektor kabaretu Alhambra, dowiaduje się, że jedna z jego tancerek pani Borelli ma zostać sukcesorką znanego w Rzymie milionera i postanawia sprytnie ułożoną intrygą zagarnąć owe miliony. Szajka najzręczniejszych apaszów pomaga Petersonowi. Wspólniczką zaś, jest jego kochanka niezwykle urodziwa i sprytna kobieta. Ma ona odegrać rolę synowej milionera i starać się o pozyskanie tegoż względów. Intryga zadzierżgnięta z szatańską pomysłowością, zasadzała się na tem, aby w pierwszym rzędzie pozbawić życia p. Borelli i jej synka. Zaczyna się walka. Po jednej stronie pani Borelli, jej synek i szampion Ursur, który ją ubóstwia i gotów dla niej do największych poświęceń. I oto zaczyna się dramat, jakiego już dawno nie oglądali widzowie kinoteatrów, dramat napisany i wyreżyserowany z tą myślą, aby dostarczyć jak najsilniejszych wzruszeń i utrzymać uwagę widzów w niesłabnącem ani na chwilę napięciu. A jeśli o to chodziło, to istotnie dramat ten „Między Paryżem a Rzymem" się rozgrywający, może posłużyć za wzór najbardziej sensacyjnych widowisk. Wytworne kinoteatry „Marysieńka" i „Kopernik", które dramat ten wyświetlają, nie mogą poprostu pomieścić tych tłumów publiczności, jakie wciąż napływają. Dziwić się temu nie można. Nerwy dzisiejszych widzów wymagają coraz to bardziej sensacyjnego widowiska i emocyi bardzo silnych. Na pochwałę tego dramatu zapisać też należy doskonałą grę aktorów.

Dusze Wschodu. Egzotyczną baśń wschodnią wyświetla obecnie kino Lew. Oryginalny w pomyśle dramat, uwieńczony śmiercią od woni trujących kwiatów, czyni niezwykle silne wrażenie i charakteryzuje tajemniczą duszę człowieka Wschodu, a wspaniałe widoki i egzotyczne stroje podnoszą urok filmu. Gra artystów odpowiada wymaganiom nawet wybrednych widzów. Prócz orkiestry salonowej zastosowano także muzykę organów. W uzupełnieniu programu dziennik Gaumonta.

—o—

—o—

—o—

Asygnaty na chleb. Zakład aprowizacyjny wzywa pp. kupców rejonowych dzielnicy I., II., III., IV. i V., by zgłosili się w Zakładzie w środę dnia 7. kwietnia, zaś kupcy rejonowi dzieln. VI., zarządcy konsumów i kierownicy zakładów w czwartek dnia 8. kwietnia celem wykupna asygnat na chleb.

Chleb ten będzie sprzedawany na kartki chlebowe, które otrzymała wyłącznie ludność chrześcijańska, w miejsce ściągniętych kart chlebowych nr. 7. Ważność tych kart przedłuża się do wtorku dnia 13/IV włącznie 177

—o—

OFIARNOŚĆ.

Na Komitet plebiscytowy śląski: Zebrane na przyjęciu u W. P. Wiśków w Hanaczówce, z inicyatywy gospodarza, koron 440.

Józef Heldenburg Marek 100. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Michała Dydyńskiego składa żona z dziećmi Marek 100.

Nieprzyjęte honoraryum przez Dra Niementowskiego p. Dydyńska koron 30.

Na inwalidów obrony Lwowa p. Dydyńska Marek 100.

TRAGICZNE ZAJŚCIE.

Warszawa, 6. kwietnia.

(Telef.) (m) W Modlinie sierżant Czoch urażony nieoddaniem mu ukłonu przez rekruta spoliczkował go. Żołnierz cofnął się o krok wypalił do Czocha i ugodził go w łopatkę pierśiową, przyczem Czoch zginął na miejscu. Rekruta początkowo aresztowano, wszelako po wyjaśnieniu przyczyny zajścia wypuszczono na wolność.

Włamywacz lwowski — szefem policyi.

Włamywacz Bekesz. — Ucieczka. — Waryat-symulant. — Bandyci urzędnikami policyi. — Niedoszły komisarz.

Lwów, 7. kwietnia.

(k) Przed miesiącem w pismach lwowskich pojawiły się ogłoszenia, że dowództwo frontu podolskiego organizuje policyę i poszukuje ludzi do pełnienia tej funkcyi. W tym celu do Lwowa zjechał nawet jakiś organizator policyi i przyjął około 100 osób na urzędników i agentów, którzy w kilka dni wyjechali na miejsce przeznaczenia i objęli urzędowanie. Spodziewać się należało, że ten organizator policyi, nieznający osób zgłaszających się do policyi, uda się do lwowskiej dyrekcyi policyi i zasięgnie opinii co do kwalfikacyi i przeszłości kandydatów na tak odpowiedzialne funkcye, zwłaszcza w okolicach okupowanych przez wojska polskie. Stało się jednak inaczej, bo ów organizator, co do przyjętych przez siebie osób, nie zasięgał żadnej opinii. Dlatego stał się smutny fakt, bo w Płoskirowie został

szefem policyi lwowski włamywacz

niejaki Julian Kazimierz Feliks (trojga imion) Bekesz, indywiduum znane policyi i sądom galicyjskim, pochodzący rodem z Brzeżan. Do policyi zgłosił się pod nazwiskiem Bugno. Dopiero gdy w przeciągu dwóch tygodni w Płoskirowie przeprowadził kilka rewizyi wśród mieszkańców, w czasie których pokradł złote pierścionki i brylanty, a także dopuścił się kilka oszustw, został aresztowany i wtedy szydło wylazło z worka.

Ucieczka Bekesza.

Aresztowanego Bekesza z Płoskirowa do lwowskiego sądu odstawiali w sobotę dwaj żandarmi. We Lwowie Bekesz prosił ich, aby mógł pożegnać się ze swoją kochanką. Na to zgodzili się żandarmi a gdy z nim szli do niej, Bekesz w ulicy Łyczakowskiej uciekł i ślad za nim zaginął. Bekesz był ubrany w mundur policyjny z trzema gwiazdkami.

Przeszłość bandyty.

Bekesz swego czasu był funkcyonaryuszem kolejowym w Stanisławowie i tam dopuścił się kradzieży, za co był zasądzony na półtora roku więzienia. Po odbyciu kary był dyetaryuszem w Wydziale krajowym, w czasie czego dopuszczał się różnych oszustw i wymuszeń, kilka razy za co był aresztowany, tak, że z kryminału prawie nie wychodził. W roku 1911 został uznany za waryata i wtedy dopiero jako taki popełnił cały szereg włamań. Był nawet w Niemczech karany. W roku 1915 włamał się do sklepu jubilera Kwaśniewskiego przy pl. Halickim, za co odsiedział znowu półtora roku, bo lekarze orzekli symulacyę co do jego obłędu. Jakkolwiek jest żonaty, mieszkał z kochanką, która mu była zawsze pomocną w włamaniach, a w ostatnich czasach nawet przy rozbiciu kasy wetrheimowskiej w dyrekcyi akcyjnych browarów przy ul. Kleparowskiej.

Koledzy bandyci jego pomocnikami

W skład policyi w Płoskirowie weszli także i inni bandyci. Mianowicie pozostający pod dozorem złodzieje Edward Pyzio, jako agent policyjny, a Władysław Piazza jako inspektor. Teraz można już sobie wyobrazić jak „urzędowała" policya w Płoskirowie!

Fakt ten bardzo smutny nie byłby miał miejsca, gdyby wszelkiego rodzaju organizowaniem instytucyi zajmowali się ludzie fachowi, znający stosunki i osoby.

Jeszcze jeden komisarz!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że jeszcze jeden włamywacz Jonak wczoraj miał wyjechać do Płoskirowa, zamianowany „komisarzem" policyi. Tymczasem nasza policya wczoraj go aresztowała i przeszkodziła mu w wyjeździe.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 6 kwietnia.

Waluta Koronowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.
(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu przemysłu 400—24	610·—	620·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	765·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Bank powszechny kredytowy 200—10	305·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	610·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—30	565·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	1000·—	—·—
Tow. akc. Chodorów zredukowane 200—0	670·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	400·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	400·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	1930·—	—·—
Polska nafta 700	1350·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	540·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	3500·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	500·—	—·—
Zakłady elektr. „Sierszą" 200—6	390·—	410·—
Tow. akc. Wang 200—0	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	1830·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—16	460·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Sierszą 400—00	2150·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	100·—	101·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank hip. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	104·—	104·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	100·—	102·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	101·—	102·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	101·—	102·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	99·—	100·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	99·50	100·50
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911 4 prc.	93·—	94·—

Waluty

Ruble carskie (po 100)	280·—	300·—
„ „ (po 500)	280·—	300·—
„ „ drobne	250·—	270·—
Ruble Dumskie (po 1000)	70·—	85·—
„ dumskie (po 250)	50·—	60·—
Karbowańce (po 1000)	09·—	13·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	14·—	19·—
100 franków franc.	1550·—	1750·—
100 franków szwajc.	3700·—	3900·—
1 funt szterlingów	75[illegible]·—	850·—
dolar ameryk.	210·—	230·—
1 dolar kanad.	160·—	180·—
100 marek niem.	340·—	360·—
Marki niemieckie po 1000	320·—	340·—
Lei rumuńskie po 500	355·—	37[illegible]
Lei rumuńskie drobne	300·—	320·—
Liry włoskie	1100·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	800— 900	—
„ „ Paryż	1600— 800	—
„ „ Zurych	3820—4020	—
„ „ Pragę	310— 330	—
„ „ Wiedeń	100— 1[illegible]0	—
„ „ Berlin	340— 360	—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 6 kwietnia.

(PAT.) Giełda z 6 kwietnia. Renta majowa 97·05, Austr. renta koronowa 92·75, Austr. renta lutowa 98·25, Węgierska renta koronowa 115·—, Losy tureckie 220·—, Priorytety kolei południowej 1357·—, Anglobank —·—, Bankverein —·—, Bodenkreditanstalt 2790·—, Kreditanstalt 1180·—, Bank depozytowy 1000, Länderbank 1156·—, Mercur 948·—, Unionbank 915·—, Bank obrotowy 985·—, Živnostenska Banka 1680·—, Kolej północna 1400·—, Kolej południowa 720·—, Austryackie koleje państwowe 4739·—, Kolej Lwów-Czerniowce 2300·—, Węgierskie koleje państwowe —·—, Alpiny 4220·—, Berg-und Huetten —·—, Krupp 1675·—, Poldihuette 3180·—, Prager-Eisen 7600·—, Rima 3500·—, Skoda 3145·—, Zieleniewski 1·95·—, Apollo 4440·—, Fanto 17600·—, Galicyjskie Karpaty 11430·—, Galicia —·—, Schodnica —·—.

FILATELISTYKA

Wejdę w kontakt z filatelistami, celem wymiany, kupna, wzajemnego kompletowania zbiorów etc. Zgłoszenia pod „Zaciekły kolekcyoner" do Admin. 21210

Poszukuję 5-koronówki Feldpost II. Płacę za nią najwyższe ceny. Zgłoszenia do Administracyi pod „Feldpost" z podaniem ceny. 21211

Kupuję wszelkie znaczki europejskie i polskie. Oferty pod „Marki" do Adm. „Gaz. Wiecz." 21212

Zamienię austryackie gazetowe znaczki 2 i 10 hal. na brakujące mi 4, 6 i 30 hal. Administracya pod: „Filatelista". 21133

Zamienię rozmaite marki, w tem znaczna ilość bułgarskich, belgijskich, oraz rozmaitych austryackich. Zgłoszenia do Administr. „Gazety Wieczornej" pod „Filatelista". 21135

Zamienię marki bułgarskie, wydane z okazyi chrztu ks. Borysa, czyste, także w blokach po kilka sztuk, oraz kasowane. Administracya „Gazety Wieczornej" pod: Bułgar". 21136

Kupuję i zamieniam marki wszelkiego rodzaju na podstawie ostatniego katalogu Michla. Adm. „Gaz. Wiecz." pod Krakowianin". 21137

Kto mi oznaczy za wynagrodzeniem, wedle umowy, pewne marki bośniackie, których niema w żadnym katalogu. Jako wynagrodzenie mogę odstąpić ew. pewną ilość owych marek bośniackich. Admin. „Gaz. Wiecz." pod „Bośnia i Hercegowina". 21138

Kto mi oznaczy marki tureckie nie podane w katalogu Kohla, Michla ani Senfa, za wynagrodzeniem wedle umowy. Zgłoszenia pod „Bałkan". 21207

Stare znaczki austryackie kupuję po najwyższych cenach Admin. pod „Zbieracz". 21134

Odstąpię wzgl. zamienię pewną ilość lewantyńskich marek austryackich rozmaitego typu. Podstawa katalog Michla. Do Administracyi „Gazety Wieczornej" pod „Lewant". 21208

Kupię nowy, albo też w dobrym stanie będący album poważnej marki. Najchętniej typu „Kosmos". Admin. „Gaz. Wiecz." pod „Kosmos". 21209

Krakowskie na austryackie, P. K. L. 6 hl., wszelkie wartości feldpostów kupię lub zamienię. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gaz. Wiecz." pod „Znaczek". 21269

Marki pocztowe polskie, ukraińskie, austryackie feldpost i inne, jakoteż zbiory kupuje „Filatelista", Lwów, Kościuszki 1. 21268

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dwa pokoje kawalerskie umeblowane zaraz do wynajęcia. Obozowa 6. mieszkania 10. 176

Sklep przy ul. Długosza do wynajęcia. Zgłoszenia adw. Bass, Brajerowska 5. 173

Do zamiany dwa pokoje i kuchnia z komfortem, za jeden pokój z kuchnią w parterze. Zgłoszenia w Admin. pod „M. G." 153

Dam ... biały za wskazanie dwóch lub więcej pokoi ... i komfortem. Może być wspólna kuchnia, ... gaz i łazienka. — Zgłoszenia: Zakład lekarsko-kosmet. Dr. Bańkowskiej, pl. Trybunalski 1, (mezanin). 15

MAŁŻEŃSTWA

Młoda, przystojna nauczycielka, sierota, poślubi mężczyznę na odpowiednim stanowisku do lat 50. — Zgłoszenia do Administr. „Gaz. Wiecz." pod „Promyk" do 13. kwietnia. 142

Blondynka lat 20, ładna, inteligentna, samodzielna i niezależna, muzykalna — zawrze znajomość w celu matrymonialnym z słuchaczem wyższych szkół, może być całkiem biedny. Zgłoszenia do Administracyi pod „Szarotka". 117

Przystojna brunetka, młoda, inteligentna żydówka, dobrze wychowana, z małym stosunkowo posagiem ale z urządzeniem na dwa pokoje — poszukuje tą drogą nawiązania korespondencyi w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia pod „Piękna przyszłość", poste-rest. Lwów, poczta Nr. 7. 148

ROZMAITE

Konia do drobnych przewozów wynajmuje fabryka „Zdrowie", Lwów, ul. Zdrowie 9. 30

Dr. M. WIKTOR przy pl. Maryackim 7, u zbiegu ul. Kopernika, ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bólu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie. — Otwarty od 10—6 bez przerwy. 21164

Naprawa pończoch specyalnemi maszynami, podrobienia. Nadeszła bawełna czarna, bronzowa, biała. Pracownia „Kalos", Kopernika 12. 174

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.